

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 08 kwietnia **2015 roku**

Sąd Rejonowy w Wyszkowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Jędrzej Dessoulavy Śliwiński

Protokolant st. sekr. sąd. Hanna Witkowska

przy udziale Prokuratora - - -

po rozpoznaniu w dniu 08 kwietnia 2015 **roku sprawy** T. B.

urodz. (...) *w* W. *syna* T. i A. *z domu* K.

oskarżonego o to, że w dniu 17 października 2014 roku w N. gm. W. przy ulicy (...), groził pozbawieniem życia J. G. i B. G., przy czym groźby te wzbudziły u pokrzywdzonych uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione

to jest o czyn z art . 190 § 1 k.k.

orzeka:

I. T. B. uniewinnia od dokonania zarzucanego mu czynu;

II. Koszty postępowania w sprawie przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego materiału sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 17 października 2014 r. w N. gmina W. przy ul. (...) oskarżony T. B. będąc po użyciu alkoholu wszedł na podwórko należące do pokrzywdzonych J. i B. G..

Oskarżony wszedł na posesję pokrzywdzonych J. i B. G. bo myślał, że zastanie tam swoją matkę, a nie miał klucza do domu (wyjaśnienia oskarżonego k. 97 v.).

Bezsporne ustalono, że oskarżony pojawił się razem z psem rasy mieszanej określanej jako „wilczur”, wielkości około lub poniżej jednego metra.

Niewątpliwe jest, że na opisanym terenie doszło do spotkania między oskarżonym a pokrzywdzonym J. G.. J. G. wyszedł do oskarżonego biorąc kij z szopy, aby odgonić psa. Oskarżony zaalarmował go hałasem spowodowanym uderzeniem jakimś przedmiotem w szybę na werandzie. Doszło do awantury, w której oskarżony używał słów powszechnie uznawanych za obelżywe oraz groził werbalnie członkom rodziny pokrzywdzonego wykrzykując takie słowa jak: „powybijam was”. Natomiast pokrzywdzony J. G. wypędzał oskarżonego mówiąc mu, aby się wynosił (zeznania świadka E. G. k. 99).

Trwało to krótki czas, gdy pokrzywdzony aktywnie wyrzucał oskarżonego z posesji, natomiast oskarżony droczył się z nim co chwilę odchodząc i wracając. Pies biegał swobodnie, przy czym oskarżony zachęcał psa, aby ten rzucił się na pokrzywdzonego, jednakże bezskutecznie. Następnie pokrzywdzony J. G. wrócił do domu, a pokrzywdzona B. G. zadzwoniła po policję. W tym momencie oskarżony oddalił się z miejsca zdarzenia. Policja przyjechała, na miejscu

pojawił się funkcjonariusz Policji S. P., któremu pokrzywdzeni oświadczyli, że oskarżony z psem naszedł ich i zaczął ich straszyć trzymając w rękę jakiś przedmiot prawdopodobnie kij.

Bezsporne jest, że kiedy przyjechała policja oskarżonego nie było wtedy na terenie posesji, natomiast po około pół godziny od odjazdu policji na posesję oskarżony wrócił akurat w czasie kiedy córka pokrzywdzonych E. G. zamierzała wyjechać samochodem z posesji. Oskarżony stanął przy bramie i szarpał za nią, utrudniając wyjazd. Ponownie pojawił się pokrzywdzony J. G., który odpychał oskarżonego wraz z bramą, aby nie uszkodzić samochodu przy wyjeździe. J. G. gonił oskarżonego. Następnie oskarżony odsunął się, a E. G. wyjechała samochodem. Doszło do przepychanek między oskarżonym a J. G. w wyniku których ten ostatni przewrócił się i wpadł do rowu. Następnie pokrzywdzony J. G. zamknął bramę. Po tej sytuacji oskarżony definitywnie oddalił się z miejsca zdarzenia.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie wyjaśnień oskarżonego (k. 97 v), zeznań świadków J. G. (k. 17, k. 98) B. G. (99 v), E. G. (k. 99), S. P. (k. 100), M. D. (k. 27 v).

T. B. został oskarżony o to, że w dniu 17 października 2014 r. w miejscowości N. gm. W. na ulicy (...) groził pozbawieniem życia J. G. i B. G. przy założeniu, że groźby te wzbudziły u pokrzywdzonych uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

Wyjaśnienia oskarżonego zasługują na wiarę w części dotyczącej motywu wejścia na teren posesji należącej do pokrzywdzonych, gdyż jego matka jest siostrą rodzoną pokrzywdzonej B. G. przez co mógł oczekiwać, że tam swoją matkę zastanie, tym bardziej, że z zeznań B. G. niezbicie wynika, że matka oskarżonego do nich przychodzi, a oskarżony to jej siostrzeniec. Sąd dał również wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, że to J. G. wyszedł do oskarżonego biorąc kij chcąc odgonić jego psa.

Sąd w części dał wiarę pokrzywdzonemu J. G. w zakresie jego zeznań dotyczących przebiegu zdarzenia, z wyłączeniem jednak twierdzeń, jakoby słowa oskarżonego, że „ich powybijają” wywołały u niego uzasadnioną obawę, że ta groźba zostanie spełniona. Ponadto jak pokrzywdzony J. G. zeznał na rozprawie głównej „ja go osobiście, fizycznie się go nie bałem. To się zaczęło niesmaczne robić. Przeholował z psem (...) trudno powiedzieć na czym ta groźba polegała czy pies miał się rzucić”. Wobec sprzeczności w tym zakresie z zeznaniami złożonymi w postępowaniu przygotowawczym (k.17 v), Sąd odczytał te zeznania, a po odczytaniu świadek nie był w stanie wyjaśnić tej sprzeczności. Nie sposób przyjąć, że ktoś kto obawia się realnie gróźb karalnych, zapomni o tym na tyle, że nie potrafi wyjaśnić elementarnego faktu obawy spełnienia się groźby, tym bardziej że do czynu doszło relatywnie niedawno, bo zaledwie niespełna pół roku wcześniej.

Zeznaniom B. G. sąd dał wiarę w całości. Jak zeznała pokrzywdzona: „oskarżony to dobry dzieciak, ale nie powinien pić wódki. On tylko wtedy się czepia i mówi, że nas zabije. Głędzi, wyzywa męża”. Ponadto przebieg zdarzenia pokrzywdzona opowiedziała z dużym dystansem do tych okoliczności, nawet śmiejąc się z tej sytuacji (k. 99v).

Sąd co do zasady dał wiarę zeznaniom świadka E. G., poza elementem obawy tego świadka co do spalania ich domu przez oskarżonego, bowiem żaden inny dowód, w szczególności zeznania pokrzywdzonych nie wskazują, aby oskarżony taką groźbę wypowiedział, czy w inny sposób dawał do zrozumienia, że może to uczynić.

Sąd dał pełną wiarę zeznaniom świadka S. P.. Jego zeznania znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym zebrany w sprawie, są logiczne, zazębiają się, a przy tym jest on jedynym świadkiem niezaangażowanym emocjonalnie w istniejący między oskarżonym a pokrzywdzonymi konflikt.

Zeznania świadka M. D., złożone w postępowaniu przygotowawczym, niczego nie wniosły do sprawy, gdyż nie był on na miejscu zdarzenia, poza tym sam przyznał, że nie jest w stanie precyzyjnie opowiedzieć o zdarzeniu. Wszystkiego dowiedział się jakiś czas później od państwa G.. Wobec niestawiennictwa tego świadka na rozprawie głównej sąd postanowił odstąpić od jego bezpośredniego przesłuchania poprzestając na ujawnieniu jego zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym (k. 27).

Ustalenia faktyczne sąd oparł również na materiałach sprawy: wydruk z systemu wspomagania dowodzenia dotyczącego przeprowadzonej interwencji przez funkcjonariuszy (k.12), kserokopia pismo z (...) w W. (k. 28), karta karna oskarżonego (k. 42-43), dokumentacja medyczna (k. 46), opinia sądowo-psychiatryczna oskarżonego (k. 48-50), dokumentacja medyczna oskarżonego (k. 96).

Sąd zważył, co następuje:

Do znamion przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. należy zagrożenie innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub osoby dla niej najbliższej pod warunkiem, że groźba wzbudzi w zagrożonym uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona.

Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem sądowym, przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. jest przestępstwem materialnym, jego skutkiem jest więc uzasadniona obawa adresata groźby, że będzie ona spełniona (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2010 r. sygn. akt V K 351/09, OSNwSK 2010/1/339).

W ocenie sądu, zachowanie pokrzywdzonych nie wskazuje, aby słowa wypowiedane przez oskarżonego w rodzaju: „pozabijam was” i podobne sformułowania wzbudziły tę uzasadnioną obawę, o której mowa w art. 190 § 1 k.k., a która jest niezbędna do przypisania winy oskarżonemu o to przestępstwo. O powyższym świadczą zeznania samych pokrzywdzonych, którzy są jedynym miarodajnym źródłem dowodowym w tym zakresie.

Jak sam zeznał J. G. podobne sytuacje z udziałem oskarżonego zdarzały się często w pewnych okresach nawet 2-3 razy w tygodniu, a czasami raz na miesiąc przy czym tylko wówczas, gdy oskarżony był pod wpływem alkoholu. W rezultacie pokrzywdzony nie obawiał się go, jak również tego że wypowiedane przez oskarżonego groźby mogą zostać spełnione. Na podstawie tych zeznań sąd uznał, że oskarżony był dla pokrzywdzonych osobą uciążliwą, jego zachowania odbierali jako nie tyle zagrażające ich zdrowiu lub życiu ale jako niestosowne, czy jak zeznał J. G. – „niesmaczne”. O braku obaw świadczą również zeznania B. G.. Co prawda w dniu 17 października 2014 r. doszło do przepychanek między oskarżonym a pokrzywdzonym J. G. czego naocznym świadkiem była B. G. i ich córka E. G., jednakże okoliczności te nie wpisują się w znamiona czynu określonego w art. 190 § 1 k.k. Wręcz przeciwnie, z zeznań świadka wynika, że oni niejako przyzwyczaili się do zachowania oskarżonego, który od czasu do czasu będąc pod wpływem alkoholu wkracza na ich posesję, wyzywając domowników. W miejscu tym należy zauważyć, że oskarżony jest osobą upośledzoną umysłowo w stopniu lekkim o czym świadczy dokumentacja medyczna znajdująca się w aktach sprawy oraz opinia sądowo-psychiatryczna. Takie zachowania są reakcją organizmu oskarżonego na alkohol, o czym pokrzywdzeni wiedzą i zdają sobie sprawę, że nie należy się spodziewać, że wypowiedane przez oskarżonego słowa zostaną zrealizowane. Z zachowań pokrzywdzonych nie wynika, aby obawiali się spełnienia wypowiedanych przez oskarżonego słów. Gdyby tak było, to pokrzywdzony J. G. nie wyszedłby z kijem aby przegonić oskarżonego oraz jego psa. Nie narażałby się również, aby chronić samochód należący do M. D., przed ewentualnymi uszkodzeniami wynikającymi z poruszania bramy wjazdowej przez oskarżonego (zeznania świadka J. G. k. 98, zeznania świadka E. G. k. 99). Nie goniłby oskarżonego wdając się z nim w przepychanki (zeznania świadka B. G. k. 99v).

Należy wręcz uznać, co wynika z zeznań pokrzywdzonej B. G., że oskarżony ma u niej dobrą opinię lecz jedynie staje się uciążliwy, kiedy wypije za dużo alkoholu. Sama pokrzywdzona ma duży dystans do zdarzeń z udziałem oskarżonego w tym również zdarzenia zaistniałego w dniu 17 października 2014 r., gdyż relacjonowała je na rozprawie głównej w sposób pobłażliwy dla oskarżonego, nawet śmiejąc się z jego zachowań. Co więcej, wypowiedane przez oskarżonego groźby określiła jako „głędzenie i wyzywanie”. Z użytych przez pokrzywdzoną sformułowań nasuwa się wniosek, że pokrzywdzeni nie traktują osoby oskarżonego poważnie. Świadczy to niezbiecie o tym, że pokrzywdzona nie obawiała się ani oskarżonego bezpośrednio, ani też tego, że wypowiedane przez niego groźby zostaną spełnione.

Należy też zauważyć, że znamię wzbudzenia obawy należy oceniać subiektywnie, nie zaś z punktu widzenia realnego niebezpieczeństwa spełnienia groźby (wyrok SN z dnia 17 kwietnia 1997 r., II KKN 171/96). Subiektywna ocena jest konieczna, ale niewystarczająca, gdyż ustawa posługuje się zwrotem o **uzasadnionej obawie** (wyrok SA w Krakowie z dnia 4 lipca 2002 r., II AKa 163/02). Decydować więc będą przesłanki odwołujące się do **okoliczności i sposobu** wyrażenia groźby, które mogą uzasadniać realną obawę, iż będzie spełniona. Pozwala to wyeliminować z zakresu

karalności groźby, których nikt rozsądny nie potraktowałby poważnie (groźby dla żartu, ośmieszenia osoby naiwnej, dokuczania najbliższemu osobom podczas kłótni lub po spożyciu alkoholu itp.). Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 7 października 2008 r., sygn. akt III KK 153/08, wypowiedzi obu stron powinny być przez sądy analizowane z uwzględnieniem ich kontekstu, który obejmuje także towarzyszące wypowiedziom zachowania. Sąd winien rozważyć, czy zachowanie oskarżonego oceniane na tle charakterystycznych dla wieloletniego konfliktu obu stron, panujących pomiędzy nimi stosunków, mogą zostać zakwalifikowane jako wywołujące u pokrzywdzonej realne obawy.

W tej konkretnej sprawie oskarżony i pokrzywdzeni nie tylko się znają, ale są dla siebie zarówno sąsiadami, jak i rodziną (matka oskarżonego jest rodzoną siostrą pokrzywdzonej). Z całą pewnością pokrzywdzeni wiedzą, jakich zachowań mogą się po oskarżonym spodziewać, co znajduje potwierdzenie w ich zeznaniach, kiedy wskazują, że oskarżony staje się dokuczliwy po spożyciu alkoholu, a po incydencie objętym aktem oskarżenia, oskarżony zaprzestał spożywania alkoholu i takie zachowanie już się nie powtórzyło. Z pewnością wiedzą również, że oskarżony nie jest osobą skłoną do stosowania karalnej przemocy, bo gdyby tak było, to karta karna oskarżonego zawierałaby większy katalog przestępstw, podczas gdy jedyny wyrok skazujący w stosunku do oskarżonego został wydany za jazdę rowerem po użyciu alkoholu (k. 43). Pokrzywdzeni wiedzą również, że oskarżony jest upośledzony umyślowo w stopniu lekkim (opinia sądowno-psychiatryczna k. 50). Skoro tak, to rzeczywiście można przykładać mniejszą wagę do wypowiedzianych przez taką osobę słów, nawet pogroźek, niż do podobnych słów wypowiedzianych przez osobę w pełni zdrową. Tak też najwidoczniej uznawali sami pokrzywdzeni, skoro przez długi okres czasu tolerowali podobne zachowania oskarżonego w przeszłości.

Wszystko to przemawia za uznaniem, że pokrzywdzeni nie mieli uzasadnionej obawy, iż groźby wypowiedziane przez oskarżonego znajdującego się w stanie nietrzeźwości, mogą być spełnione. Tym bardziej, że same te groźby były sformułowane dość abstrakcyjnie i nieokreślone („powybijam was”, „pozabijam was”), a nie wskazywały na zamiar czy chociażby jakąkolwiek koncepcję oskarżonego co do tego, w jaki sposób mógłby on zagrozić ich dobrom chronionym prawem.

W ocenie sądu wnioski o ściganie w niniejszej sprawie został złożony przez pokrzywdzonych w bezpośredniej reakcji na zdarzenie zaistniałe 14 października 2014 r., które pokrzywdzeni uznali za zbyt uciążliwe, wykraczające poza dotychczas tolerowane zachowania oskarżonego ze względu na przepychanki z udziałem J. G. oraz udział w zdarzeniu psa przyprowadzonego przez oskarżonego. Nadmienić należy, że mimo obecności luzem biegającego psa należącego do oskarżonego nie zaistniała przesłanka wzbudzenia zagrożenia o którym mowa w art. 190 § 1 k.k., gdyż pokrzywdzony sam wyszedł do tego psa z kijem, aby go odgonić, a ponadto jak sam zeznał „trudno powiedzieć na czym ta groźba polegała, czy pies miał się rzucić”. Bezsporne jest, że pies nie zagrażał również pokrzywdzonej B. G., która przebywała w domu i nie miała kontaktu ze zwierzęciem. Należy dodać, że pies nikogo nie zaatakował, mimo nawet zachęt ze strony oskarżonego, aby ten rzucił się na pokrzywdzonego J. G..

Świadek E. G. przedstawiła wiarygodną wersję przebiegu zdarzenia, jednakże co do okoliczności znamienia przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. w istocie potwierdziła brak zaistnienia przesłanki uzasadnionej obawy, o której tam mowa, gdyż jak zeznała, pokrzywdzony J. G. sam wyszedł do oskarżonego, aby go wygonić z podwórka, przy czym wypędzał go mówiąc „wynoś się stąd”. Poza tym do wezwania policji pokrzywdzony miał przy sobie kij wzięty z ich szopy. Z doświadczenia życiowego wynika, iż w taki sposób nie postępują osoby, które obawiają się napastnika czy też jego groźb pozbawienia życia.

Ponadto, gdyby pokrzywdzeni rzeczywiście obawiali się spełniania pogroźek kierowanych pod ich adresem przez oskarżonego, to wobec wcześniejszych takich zdarzeń, byłoby więcej interwencji Policji w miejscu ich zamieszkania, aniżeli tylko ta w dniu 17 października 2014 r. (zeznania świadka S. P.). Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika też, że sytuacja zaistniała w tym dniu nie charakteryzowała się niczym nadzwyczajnym w stosunku do podobnych zdarzeń mających miejsce w przeszłości, pomijając nieco bardziej intensywny przebieg zdarzenia oraz fakt przyprowadzenia przez oskarżonego psa, który zresztą okazał się niegroźny i wręcz niezaangażowany w sytuację (biegał swobodnie i nie reagował na polecenia oskarżonego). Pies jest poza tym

młody, w wieku około jednego roku i nieduży (zeznania J. G. k. 98 v), przez co nie sposób było wyegzekwować od niego poleceń ukierunkowanych na działania agresywne.

Sąd zachowania oskarżonego ocenia jako wysoko naganne, sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, ale jednak nie spełniające przesłanek czynu stypizowanego w art. 190 § 1 k.k. Nie została bowiem spełniona przesłanka zaistnienia uzasadnionej obawy, że groźby bezpośrednio wyrażane werbalnie przez oskarżonego („powybijam was”) czy w sposób pośredni, poprzez wypowiedanie przez oskarżonego komend do psa typu „bierz go”, zostaną spełnione. Należy przy tym podnieść, że pokrzywdzeni nie są pozbawieni ochrony prawnej przed oskarżonym, gdyż tego rodzaju uciążliwe zachowania ze strony oskarżonego mogą być przez pokrzywdzonych zwalczane na drodze cywilnoprawnej bądź postępowania wykroczeniowego.

Sąd zauważył, że czyn oskarżonego polegający na uszkodzeniu szyby w budynku pokrzywdzonych można by było zakwalifikować jako przestępstwo z art. 288 § 2 k.k., jednakże wobec braku wniosku pokrzywdzonych w tym zakresie czego wymaga przepis art. 288 § 4 k.k., oskarżyciel publiczny nie uzyskał w toku postępowania wniosku uprawnionych osób o ściganie (art. 17 § 1 pkt 10 k.p.k.) i nie złożył aktu oskarżenia o ten czyn. Wobec tego należało uznać, że ta okoliczność jest obojętna dla oceny czynu w niniejszym postępowaniu.

Również udział psa w tym zdarzeniu nie przesądził o tym aby pociągnąć oskarżonego do odpowiedzialności czy to za przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. czy chociażby wykroczenie określone w art. 77 k.w. lub 78 k.w., gdyż okoliczność ta wykracza poza granice zarzutu wskazanego w akcie oskarżenia. Należy dodać, że akt oskarżenia w niniejszej sprawie opiewał wyłącznie na inkryminowane zachowanie oskarżonego polegające na groźeniu pozbawienia życia J. i B. G..

Rzeczywistą intencją pokrzywdzonych żądających wszczęcia postępowania przeciwko T. B. było, jak zeznał J. G. to, aby oskarżony „dał im spokój” co miało być osiągnięte poprzez wszczęcie postępowania karnego w tym celu aby oskarżony jak zeznała B. G. „nie pił wódki i brał leki”. To również dowodzi, że w niniejszej sprawie pokrzywdzonym nie chodziło wcale o wymierzenie konkretnej kary oskarżonemu za czyn objęty aktem oskarżenia z powodu ich obaw spełnienia gróźb pozbawienia życia, ale chodziło im niejako o przywołanie oskarżonego do porządku i zniechęcenie go do podobnych zachowań w przyszłości.

Na uwagę zasługuje również okoliczność, że wypowiedane przez oskarżonego groźby były kierowane pod adresem J. G., B. G. oraz E. G.. Ta ostatnia jednak nie zażądała ścigania i ukarania sprawcy, lecz świadomie zrezygnowała ze statusu osoby pokrzywdzonej w niniejszej sprawie. To z kolei poddaje w wątpliwość jej zeznania w tej części, w której wskazała na swoją obawę, że oskarżony swoją groźbę urzeczywistni poprzez spalenie ich domu (k. 99).

Materiał dowodowy w sprawie był wystarczający dla stwierdzenia, że nie zaistniała przesłanka określona w art. 190 § 1 k.k. polegająca na zaistnieniu po stronie pokrzywdzonych uzasadnionej obawy, że zostanie spełniona groźba pozbawienia ich życia przez oskarżonego. Albowiem skutkiem, który stanowi znamię czynu zabronionego, określonego w art. 190 § 1, jest zmiana w sferze psychicznej sprawcy, wywołana groźbą. Pokrzywdzony musi więc potraktować groźbę poważnie i subiektywnie uważać jej spełnienie za prawdopodobne. To zaś w przedmiotowej sprawie nie miało miejsca.

Sąd dążył przy tym, aby rozstrzygnięcie zapadło na pierwszej rozprawie głównej stosownie do regulacji art. 366 § 2 k.p.k. i dlatego postanowił ujawnić przez odczytanie zeznań świadka M. D. zamiast sprowadzać go na rozprawę, tym bardziej, że zeznania tego świadka niczego nowego nie wniosłyby do sprawy, skoro nie było go na miejscu zdarzenia. Zeznania pozostałych świadków, z wyłączeniem świadka J. G., były zbieżne z ich zeznaniami złożonymi w postępowaniu przygotowawczym, przez co nie zachodziła potrzeba ich odczytania.

Powyzsze ustalenia musiały doprowadzić do uniewinnienia oskarżonego od zarzucanego czynu tak zakreślonego w akcie oskarżenia, jak wyżej przytoczono, gdyż nie zostały wyczerpane wszystkie przesłanki z art. 190 § 1 k.k., które aby pociągnąć do odpowiedzialności karnej oskarżonego, muszą być spełnione łącznie.

W punkcie drugim orzeczenia sąd zgodnie z art. 632 pkt 2 k.p.k. koszty postępowania przejął na rachunek Skarbu Państwa, gdyż to ten podmiot ponosi koszty procesu w razie uniewinnienia oskarżonego w sprawie z oskarżenia publicznego.

Wobec powyższego i na podstawie wskazanych przepisów prawa sąd orzekł jak w sentencji.